Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 237 **Kraków, Niedziela dnia 12 Października 1902.** **Rok X.**

Z ostatnich doświadczeń.

Ks. arcybiskup Teodorowicz napisał broszurę pod tytułem powyższym, która wkrótce pojawi się na półkach księgarskich. Dostojny autor roztrząsa tam różne strony naszego narodowego życia i naszej polityki wewnętrznej. Niektóre ustępy tej głęboko pomyślonej pracy podajemy za „Przedświtem“.

* *

Ks. arcybiskup podnosi, że w poglądach na sprawy ludowe, które się u nas objawiły, rozróżnić można dwie zasady i dwie metody, stara i nowa

Praca nad ludem.

Pierwsza zasada jest jakby uświęcona tradycją i ma swój wyraz w tem, co nazywamy stosunkiem patrjarchalnym do ludu; druga zasada spłynęła wraz z prądem, który dążył do jak najszerszej oświaty ludu i który go darzył prawami obywatelskiemi.

Zarówno w imię pierwszej jak i drugiej zasady chciano ludowi czynić dobrze.

Źródłem ożywczem i geniuszem jednej i drugiej było serce, była szlachetna miłość ludu. — Pod względem pochodzenia obie tedy mają początek wspólny i ze sobą się nie różnią. Różnica między niemi tkwi gdzieindziej, bo w samym sposobie działania społecznego. Pierwsza bowiem jest zupełnie podobną do tego kierunku wychowania domowego, w którem się dziecko kocha i pod wpływem tej miłości dla dziecka dużo się robi i działa — dla dzieska, lecz i za dziecko.

W imię tej zasady wyznaje się — i to z głębokiem przekonaniam, że ludowi należy dobrze czynić i że w ten lud potrzeba iść.

To jednak wchodzenie w lud ma swoje granice i kończy się tam, gdzie się rozpoczyna samodzielne myślenie ludu, samodzielna pomoc sobie i samodzielne używanie praw obywatelskich.

Dla ludu bez ludu.

Byłoby to wielką niesprawiedliwością zarzucać zbyt małą troskę o lud tym wszystkim, którzy, w imię tej pierwszej zasady występując, jakby nie wykończają — lub przynajmniej niedość cieniują, i akcentują tego wszechstronnego wychownnia ludowego; wychodzą bowiem oni z najgłębszego przeświadczenia i najszczerszej, najprawdziwszej miłości ludu.

Jeżeli zaś nici swych starań nie przeciągają do samego końca; jeżeli mimo oświaty, dawanej ludowi, nie poczuwają się zbyt żywo do obowiązku pomagania mu w dobrem skierowaniu tej oświaty; jeśli z nastaniem praw obywatelskich zamało o tem myślą, by dopomódz ludowi w zorjentowaniu się w nowych, przezeń zaciągniętych obowiązkach; jeśli w darzeniu tego ludu nie wychodzą poza to, cobym nazwał „obdarowywaniem“ — to płynie to stąd, że robią wszystko w zastępstwie tego ludu, uważając zaś tę pracę zastępczą za jedynie skuteczną, nie wierzą w skutki, albo nawet lękają się następstw — pracy innej, w którejby lud, jako samodzielny czynnik, występował.

Ci, którzy się rządzą pierwszę zasadą, jak to już wyżej napomknąłem, wychodzą z tego założenia, iż lud jest dzieckiem nieletniem, za którą i dla którego wszystko trzeba robić. Nietylko, że nie mają oni wiary w jakąkolwiek samodzielność ludu, ale wprost uważają ją za niemożliwą. Wedle nich tedy lud nietylko dziś jest do wszelakiej samodzielności niezdolny, lecz będzie takim jutro, będzie takim zawsze.

Jako naturalna konsekwencja takiej zasady jest robota dla ludu, ale bez ludu. W kierunku intellektualnym nie dyskutuje się z ludem, bo już „a limine“ się odrzuca wiarę w jego dojrzałość umysłową. W sferze obywatelskich praw ludu nie uczy się go także, jak ma tych praw używać, bo — „lud nie dorósł do tego!“ Ale nawet w zakresie materjalnym nie ma się też zaufania do jego samodzielnej pracy i dlatego darzy się go tem, co pracę jego własną ma zastąpić, t. j. jałmużną, objawia się mu miłosierdzie, które jest duchem dotyczasowych naszych działań dla ludu.

Druga zasada jest wręcz odmienna.

Ci, którzy ją wyznają, nie twierdzą bynajmniej, iż lud dorósł do wszystkiego, ale wierzą w to, że może dorastać, a wychodzą z założenia, iż powinien dojrzewać. To też ich praca dla ludu, rządzona tą zasadą, niekoniecznie jest większą, niż pierwsza; może nawet poniekąd mniejsza, bo ten, co wszystko za drugiego robi, więcej zazwyczaj się spracuje, aniżeli ten, który wespół z innym działa.

Złe wyniki.

Ten, omówiony tu kierunek działalności opiera się tedy na na tej zasadzie psychologicznej, iż każdy człowiek ma mniej lub więcej potrzeb intellektualnych, praw do inicjatywy i usprawiedliwionych pragnień niezależności. Należy się tedy strzedz konfiskowania jego inicjatywy, narzucania mu arbitralnych poglądów i trzymania go w absolutnej opiece.

Paweł Lapeyre, znakomity socjolog francuski, w jednym z uumerów „L'Univers'a“ zastanawia się nad powodami, dla których praca społeczna nad ludem we Francji tak małe przyniosła owoce, czego dowodem ostatnie niefortunne wybory. Uderzyła mię tam jedna myśl, która się da zupełnie dobrze przystosować do nas, a w szczególności do tego, co tu właśnie omawiano. „Pogrom nasz — opowiada Lapeyre — zarówno ciężki, jak zniechęcający, ma w tem swoją przyczynę: chciano dobrze czynić i czyniono dobrze robotnikom; lecz tego dobra, które się im wkładało w ręce, udzielano w ten sposób, iż ci, którzy je odbierali, ani mogli się nad tem zastanowić, ani choćby samodzielnie patrzyć. To nadużycie ma już dziś swą nazwę: nazwano je „paternalizmem“. Można było wcześniej go się domyśleć, zapoznaje bowiem naturę ludzką. Ponieważ robotnicy nie mogą sami sobie dać rady, nie należy wyciągać stąd wniosku, że pragną oddać się zupełnie w ręce opiekuna. Pragną pomocy, rady, poparcia, informacyj, nie chcą być jednak ani związanymi, ani uwięzionymi, choćby w domach, zaopatrzonych we wszelkie potrzeby. Postawmy się w ich położeniu, a przekonamy się, że mają poniekąd słuszność. Wraz z dobrobytem, pragniemy również i swobody, a uważalibyśmy się za bardzo nieszczęśliwych, poświęcając jedną z tych rzeczy dla drugiej. Nie chcemy pozostawać ciągle pod kierownictwem mniejszości. Potrzebą natury ludzkiej jest zajmować się własnemi sprawami.“

Troski ruskich radykałów.

Wiece polskie urządzane z tak pomyślnym skutkiem na Rusi i zgodne postępowanie wszystkich stronnictw naszych (z wyjątkiem socjalistów) w kwestji ruskiej, czyli tak nazwana w „Dile“ „mobilizacja polska“ wywołały w prasie ruskiej pewne zaniepokojenie i zniewoliły „Ukraińców“ do rozmyślań na temat uzbrojenia narodu ruskiego przed grożącą mu rzekomo polonizacją.

Pierwszym środkiem, wiodącym do tego celu, ma być według „Diła“, bojkotowanie ze strony Rusinów banków i instytucyj finansowych polskich a to w ten sposób, że ruscy kapitaliści powinni wycofać pieniądze swoje z polskich banków. Jest, co prawda pewna trudność z umieszczeniem tych ruskich kapitałów, bo jak przyznaje „Diło“, po smutnych doświadczeniach z bankami ruskimi panuje nawet między Rusinami uzasadnione niedowierzanie do powierzania kapitałów ruskim instytucjom, ale i na to znajdzie się rada: oto niech Rusini idą do banków innych, a więc niemieckich lub żydowskich, byle tylko nie polskich.

Obok tego uważa organ „ukraiński“ za rzecz niezbędną wydawanie dziennika w języku niemieckim a poświęconemu sprawom ruskim. Były pod tym względem już usiłowania. Znany Roman Sembratowicz wydawał w Wiedniu tygodnik pod tytułem „X-Strahlen“, ale nie był w stanie się utrzymać wobec takich publikacyj jak „Die Zeit“, albo „Die Wage“. Zresztą Rusini nie troszczyli się wcale o swój organ, „bo publiczność nasza — tak pisze „Diło“ — lubi, aby ktoś co dobrego dla sprawy narodowej uczynił, ale gazetę niemiecką lub w obcym języku wychodzącą prenumerowałaby chyba wtedy, gdyby w środku każdego numeru był banknot n. p. na 10 koron“.

Pisanie artykułów do dzienników, wychodzących w Wiedniu lub za granicą nie przyda się na nic, bo o strejkach galicyjskich nie chciały zamieszczać wiadomości wcale gazety szwajcarskie i po długich staraniach zdecydował się na pomieszczenie dłuższego artykułu strejkowego bezpłatnie, dziennik socjalistyczny w Zurichu „Volksrecht“, redaktor bowiem obawiał się niezadowolenia swoich czytelników.

Społeczeństwo ruskie powinno zatem założyć dziennik niemiecki i utrzymywać go własnemi siłami z tak zw. „Narodowego fanduszu“.

Nie nowe są, jak widzimy, środki na jakie zdobyli się „ukraińcy“ dla zwalczania polskiego żywiołu i polskiej „intrygi“ na Rusi, ale dołączone do tych rozmyślań objaśnienia, rzucają światło jaskrawe na stosunki ruskie i na usposobienie ludności ruskiej.

Ludność ta jest widocznie zupełnie obojętną, a owa burza polityczna, przepełniająca dzienniki radykalne ruskie i tak groźna na pozór, szaleje tylko w głowach redaktorów.

Z drugiej strony jednak zważyć należy, że agitacja, prowadzona bez przerwy i z niesłychaną namiętnością musi odnieść pewien skutek, musi wreszcie, jeżeli nie poruszyć to wzburzyć masy i dlatego obowiązkiem naszym jest w działaniu nie ustawać i zawczasu zapobiedz złemu.

Austrjacka Izba panów.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Jedną z najpiękniejszych — na papierze — ustaw austrjackich są przepisy, tyczące składu Izby panów.

— Członków Izby panów — mówi ustawa — nie wybiera się; członkami Izby panów są osoby, mające do tego prawo bądź na mocy urodzenia, bądź skutkiem urzędu, jaki piastują, bądź wreszcie na podstawie nominacji specjalnej cesarskiej.

Na mocy urodzenia są członkami Izby panów pełnoletni członkowie domu cesarskiego i pełnoletni naczelniczy tych krajowych rodzin szlacheckich, które górują rozległemi posiadłościami ziemskiemi w krajach cesarstwa austrjackiego i którym cesarz nadał dziedziczną godność członka Rady państwa.

Członkami Izby panów są następnie wszyscy arcybiskupi i owi biskupi, którzy posiadają tytuł książęcy. Prócz tego otrzymują dożywotnią godność członków Izby panów jeszcze ci wybitni mężowie, którzy się zasłużyli względem państwa albo Kościoła, położyli zasługi dla nauki albo sztuki. Z tego wynika, że liczba członków Izby panów nie jest liczebnie ograniczoną.

Tak mówią ustawy. Z tego faktu, że liczba członków Izby panów nie jest ściśle ograniczoną, wszystkie ministerja od 1867 r. korzystały, by z Izby panów zrobić twierdzę centralizmu germanizacyjnego.

Wśród członków dziedzicznych magnaterja górowała od samego początku. Biskupów nie-

mieckich, korzystających z tytułu książęcego, jest więcej, niż słowiańskich.

Wreszcie wśród członków dożywotnich, mianowanych przez koronę na podstawie propozycji każdorazowego prezesa ministrów, stale przeważają wysłużeni biurokraci wiedeńscy, kasta centralistów i germanizatorów, nie rozumiejąca Austrji i jej stosunków. — Łącznie z tą biurokracją emerytowaną idą bogaci finansiści i fabrykanci, Niemcy z Czech, dyszący nienawiścią do wszystkiego, co słowiańskie.

Beust w dniu 8 maja 1867 na 24 nowych członków Izby panów wybrał 18 zdecydowanych centralistów. Nawet epoka hrabiego Taaffego nie jest wolną od tego zarzutu.

Od 1899 r. nominacje członków Izby panów przybierają coraz wyraźniej zabarwienie centralistyczne, jakie miały w epoce 1871 — 1879. — Obecnie, jak wam telefonowałem, dr Koerber zamierza przedłożyć koronie listę nowych członków. Na tej liście żywioł centralistyczno-niemiecki przeważa tak rażąco, że przypomina lata gospodarki Auerspergów. Dziwić się doprawdy trzeba gabinetowi pozornie urzędniczemu, iż w ten sposób demaskuje jawnie swe sympatje.

Między nowymi członkami Izby panów będzie się znajdował jeden, czy też nawet dwóch fabrykantów niemieckich; dalej szereg biurokratów i profesorów niemieckich; wreszcie rozmaite figury narodowości niemieckiej z dziedziny zasłużonych około sztuki i wiedzy.

Czechów i Polaków niewielu, choć Czechów będzie więcej niż Polaków, gdyż dr Koerber sądzi, że w ten sposób uchwyta Czechów za serce i odwiedzie ich od zamiaru obstruowania taryfy celnej autonomicznej w Izbie poselskiej. Na Polakach drowi Koerberowi nie zależy; i tak będą go popierali.

Nekrolog dla ambasadora.

Katastrofa w postaci dymisji. — Gospodarka ks. Eulenburga w Wiedniu. — Rezultatem jej antypatja i nienawiść. — Stosunek hrabiego Gołuchowskiego do księcia Eulenburga.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Bjuletyny o chorobie księcia Eulenburga brzmią tak groźnie, że ani na chwilę niepodobna wątpić o... katastrofie. Proszę przecież nie wyobrażać sobie tej ostatniej pod postacią śmierci księcia-ambasadora. Katastrofą będzie dymisja.

Jeszcze parę miesięcy, a książę przestanie być nawet nominalnym lokatorem wspaniałego pałacu na wiedeńskiej Metternichgasse. Temu bliskiemu ustąpieniu ambasadora, sygnalizowanemu i komentowanemu przez „Głos Narodu“ już kilkakrotnie, poświęca dziennik „Reichswehr“ szereg trafnych uwag. Powtarzamy je w streszczeniu dlatego, że dowodzą słuszności naszego zarzutu, iż książę Eulenburg wbrew regułom, obowiązującym dyplomatów obcych, mieszał się do polityki wewnętrznej Austro-Węgier, zwłaszcza Austrji.

Książe Eulenburg — pisze „Reichswehr — był czemś, czem dyplomata być nie powinien. Był agitatorem, agitatorem Rzeszy niemieckiej. Mieszał się do sporów wewnętrznych austrjackich. Popierał irredentystów niemieck ch w Austrji. Rękę księcia Eulenburga przyłapano nieraz jeden i nie dwa razy w naszej polityce wewnętrznej; często, zbyt często rzucał na szalę całą powagę Niemiec, by czemś zapobiedz albo czemuś pomódz.

„Reichswehr“ daje też do zrozumienia wcale wyraźnie, że system obecny, system, reprezentowany przez dra Körbera, system, iż obecnie w Austrji nic stać się nie może wbrew woli i bez zezwolenia Niemców — wszystko to dojrzało nie bez udziału księcia Eulenburga. I dlatego książę Eulenburg nietylko przekroczył kompetencje urzędu ambasadorskiego, lecz nawet dopuścił się czynów, zgoła z nim nie licujących. Pozował on w Wiedniu na Bismarcka.

Brakowało mu do tego tylko drobnostki: głowy Bismarcka. Zabiegi Eulenburga tu i owdzie nie były bezowocne, ostatecznym ich rezultatem atoli są nienawiść i ogólne rozdrażnienie. Książę spostrzegł, że tu i tam natrafił na stanowczą antypatję. Zbyt jest mądrym, by nie umiał sobie wytłomaczyć prawdziwych przyczyn tej widocznej niechęci. Fakt, iż to ambasador niemiecki mieszał się w sprawy Niemców austrjackish, spotęgował rozdrażnienie. Nikt tutaj, w Wiedniu, nie zniesie myśli, że ambasada niemiecka pozuje na najwyższy urząd opiekuńczy Niemców austrjackich.

Cesarz Wilhelm nigdy nie pochwaliłby postępowania księcia Eulenburga, gdyby był dokładnie o niem poinformowany. Stara to przecież prawda, że giętcy dyplomaci czynią wiele rzeczy wbrew intencjom władcy, sądząc właśnie, iż odgadli jego najskrytsze myśli i zamiary. Okres gospodarki Eulenburga w Wiedniu skończony. Prawdopodobnie następca nie będzie naśladował poprzednika. Przedstawiciel Rzeszy niemieckiej na dworze wiedeńskim jest figurą znaczną nawet wtedy, jeżeli pozostanie w granicach swej kompetencji. Nie ma wcale potrzeby przekraczania tych ostatnich.

Że zresztą gospodarka Eulenburga wogóle była w Wiedniu możliwą, to winną temu jeszcze jedna okoliczność. Gdybyśmy posiadali ministra spraw zagranicznych, który posiadałby dostateczną ilość energji i powagi osobistej, to umiałby on już zapobiedz odpowiednio wszelkim wykroczeniom po za granice właściwe. Hrabia Gołuchowski był zawsze grzecznym, uległym i skłonnym do grania roli ślepego i głuchego. Bał się, by na niego, jako na Polaka, nie padło podejrzenie, że w sprawach niemieckich rządzi się uczuciami osobistemi. Był boleśnie dotkniętym, zamiast się oburzać, zacinał zęby, zamiast je pokazać. Słowem, komedja, pobudzająca do melancholijnych rozmyślań.

Tym uwagom „Reichswehr“ o stosunku hr. Gołuchowskiego do księcia Eulenburga nie podobna odmówić słuszności.

Losy Polki-tułaczki.

Posądzona niewinnie o morderstwo w Danji.

Pod tytułem powyższym zamieszcza jedno z pism duńskich wzruszającą przygody jednej z robotnic polskich, przybywających do Danji na lato do robót polnych.

Do Danji, gdzie siła robocza jest bardzo droga, już od szeregu lat przybywają robotnicy polscy, pochodzący z rozmaitych okolic, bo nawet z Galicji.

Jednego z dni czerwcowych przyprowadzono do Wiborga, leżącego w Jutlandji północnej, obcą dziewczynę, która szukała pracy w okolicy. Ponieważ podówczas robotników polnych miano wszędzie poddostatkiem, właściciel jednego majątku odesłał dziewczynę do Wiborga. Tu jednak nie zdołano się z nią rozmówić, lecz tylko rozumiano, że narzekała bardzo, a nadto płakała. Zaprowadzono ją tymczasem do miejscowego schronienia dla ubogich. Tu jednak dziewczyna — wedle słów rzeczonej gazety — „zaczęła się zachowywać niespokojnie i dziko“; wkrótce też pozbawiono ją wolności.

Dla burmistrza miejscowego wynikła zagadka: wiedział, że są w okolicy Polacy; zapewne dziewczyna owa jest Polką, ale czemu odłączyła się od innych? czemu się tak dziwnie zachowuje? Badania, wobec wzajemnego niezrozumienia języków, wypadły bardzo niedostateczne; dowiedział się jedynie, że przybyła ze wschodu, traktem z Aarhus...

Jednocześnie rozeszła się wiadomość o strasznem morderstwie popełnionem przed paru dniami w okolicach Aarhus, w Hjortshoj. Znaleziono tam zabitą młodą Dunkę, lecz zabójcy odszukać nie zdołano: na ślady żadne nie natrafiono, stwierdzono tylko przy trupie ślady jakby stóp żeńskich.

Burmistrz wiborski, po przeczytaniu tego w gazetach, powziął odrazu śmiałe podejrzenie, że zbrodnia popełnioną została przez uwięzioną przez niego Polkę. Należało to tylko stwierdzić i sprawdzić. W tym celu wypuścił uwięzioną i pod konwojem kazał jej wracać, skąd przyszła. Najważniejszemi okazać się mogły zeznania tych,

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

71 (Ciąg dalszy).

Tak się też i stało: po długich jeszcze targach, w których pan Aron okazał się twardym jak kamień, zawarty został tymczasowy układ, na mocy którego miały być zwrócone wszystkie weksle Molskiego, oraz zdjęta kaucja, w zamian czego Grünbaum wchodził na drugi numer hypoteki nowo wybudowanej posiadłości na sumę 78.000 rubli, dwa tysiące bowiem Grünbaum w ostatniej chwili opuścił.

Gdy Molski, po dokonaniu na nim tej finansowej operacji, znalazł się na ulicy i spojrzał błędnym wzrokiem na tłum uliczny, snujący się gorączkowo, ożywiony, krzykliwy, zdawało mu się, że z tego tłumu nie będzie miał już siły wydobyć się, że go on porwie ze sobą, obali i stratuje.

Był to przeważnie motłoch żydowski, brudny, niechlujny, arogancki, całem swem zachowaniem się okazujący, że czuje się tu u siebie, na swoim gruncie, że świadomy jest swej siły w zwartej, solidarnie działającej masie, dążącej prostą drogą do celu, celu jedynego, po za którym nic nie istniało, nic nie było świętego, nic godnego uwagi, gdyż streszczał on w sobie wszystko: — siłę, potęgę, znaczenie, bogactwo, ideę narodową, wiarę i wszystko, co jest dla człowieka najdroższe, o czem marzy, do czego całym wysiłkiem życia dojść pragnie.

— Tak, to siła! straszna siła, jednolita, zachłanna! — pomyślał i zdjął go nagle lęk jakiś, nietylko już za siebie samego, lecz i za całe społeczeństwo, które z tą niszczącą siłą liczyć się musi, dostarczać swych soków żywotnych na jej odżywianie, a jednocześnie nieustannie się trwożyć, że soków tych wreszcie może zabraknąć, zabraknąć siły do ostatecznego porachunku, gdy czas przyjdzie...

A porachunek ten musiałby być ciężki: na szalę sprawiedliwości rzuciłby należało wiekowy wyzysk społeczeństwa; niedolę i nędzę ludu rozpajanego, demoralizowanego; miljony rodzin zrujnowanych przez lichwę, zepchniętych w błoto życia, wydanych na pastwę upodlenia i nędzy; miljony uczciwych dziewcząt oszukanych, zaprzedanych w niewolę rozpusty, wywiezionych do różnych stron świata, jako żywy towar, jako ofiary wyuzdanych zmysłów...

Tak myślał Molski, czując, że w sercu jego, wolnem dotąd od rasowych uprzedzeń, wzbiera uczucie gniewu i nienawiści względem tego plemienia pasorzytniczego, wyzutego z wszelkich uczuć szlachetniejszych, pogrążonego w ciemnocie moralnej, tułającego się po świecie z Kainowem piętnem ogólnej dla siebie pogardy.

Jakże odmienny był bieg myśli Grünbauma, gdy pożegnawszy Molskiego, powrócił do jadalnego pokoju, dla dokończenia poobiedniej siesty w miłej pogawędce małżeńskiej z panią Dwojrą.

Twarz jego jaśniała zadowoleniem wielkiem i na ustach igrał uśmiech bardzo przyjemny.

Spostrzegłszy to pani Dwojra, zapytała:

— Ty już zrobiłeś interes, Aron?

— Dla czego ja nie miałem zrobić, kiedy on do mnie sam przyszedł, to interes był już prawie zrobiony — powiedział Grünbaum niedbale.

— A wieleś ty, Aron, zarobił?

— Tymczasem jeszcze nie wiele, tylko 175000 rubli.

— Co ty mówisz? — zawołała pani Dwojra z niedowierzaniem w głosie.

— Ty, Dwojra, głucha już jesteś, kiedy pytasz całe dwa razy.

— Aj, aj! tyle tysięcy w niecałą godzinę... a co ja z tego będę mieć?

— Ty będziesz mieć przyjemność....

— Na ile procent? — zapytała pani Dwojra, słodko się uśmiechając.

— Ty, Dwojra, jesteś prawdziwą żydówką, i dla tego ja ci dam całe dziesięć procent od sumy.

Tym razem pani Dwojra nie obraziła się za „żydówkę“, gdyż uśmiechnęła się rozkosznie, mówiąc:

— Ty, Aron, dawałeś mnie piętnaście procent on gorszego interesu, od takiego, co musiałeś cały tydzień dużo mówić i chodzić po mieście.

— Ja i tu dużo chodziłem zanim on do mnie przyszedł i dla tego ja ci więcej nie dam jak dziesięć procent.

— Ty, Aron, też jesteś prawdziwy żyd, wielki oszust, kiedy ty własną żonę chcesz oszukać; dla tego też ja cię znać nie chcę, ja ciebie nie puszczę do swego buduaru! — groziła pani Dwojra.

— Aj, aj!... jaki wielki strach... jak ja się boję... a ja ci dam rozwód i wezmę sobie inną żydówkę, taką młodą i ładną jak Ester — odciął się małżonek. Czy ty słyszysz, Dwojra!

— Ty wielki gałgan jesteś, Aron, kiedy ty mówisz takie paskudne rzeczy! Ty myśleć nawet tak nie powinieneś — powiedziała małżonka tonem wielkiego oburzenia.

— No, no! To i ty nie gadaj głupich wyrazów; a żebyś ty nie była stratna, to ja dam ci całe piętnaście procent.

Twarz pani Dwojry wypogodziła się.

— A ile to będzie?

— To bardzo dużo będzie...

— Więcej niż trzy tysiące?

— Prawie tyle, bo 2.800 rubli, ty za to możesz pojechać na całą zimę do ciepłych wód, ty możesz pozwolić sobie nawet na gorącą wodę, tak gorącą jak sama zechcesz...

(Ciąg dalszy nastąpi).

którzy ją widzieli, gdy szła uprzednio w stronę Wiborga. Otóż jedna rodzina wieśniacza opowiadała, że dziewczyna ta była u nich niedawno w stanie wielkiego rozdrażnienia i złości, wymachiwała nożem, to przykładała go do szyi, niby wygrażając czy opowiadając o przecięciu krtani.

Kilka takich zeznań, a podejrzenie zamieniło się w pewność. Zawrócono dziewczynę do Wiborga i uwięziono ponownie. Zestawiono otrzymane wiadomości, a odzież poddano badaniu chemicznemu.

Ze zestawienia dokładniejszego wszystkich poszlak wypadło jednak, że w dniu morderstwa widziano obwinioną w zupełnie innem miejscu, tak daleko od Hjorsthoj, że tam tego dnia być nie mogła. Jednocześnie badanie chemiczne żadnych śladów krwi w odzieży nie wykryło.

Pozostała jednak zagadka nierozwiązana i uwięzionej nie puszczano, chcąc ją wprzód wybadać. To jednak było trudne, bo w mieście nikt jej nie rozumiał; trzeba było pomyśleć o sprowadzeniu jakiegoś tłomacza.

Tu szczęśliwy traf dopomógł do rozwiązania tajemnicy, skąd się wzięła w Wiborgu ta biedna dziewczyna. Oto przybył przed miesiącem do Wiborga cyrk wędrowny, wśród którego członków był Polak. Jakoś dowiedziano się o tem i przyprowadzono go do uwięzionej.

Można sobie wyobrazić radość nieszczęśliwej, gdy usłyszała mowę rodzinną. Gazeta twierdzi, iż „przypadła mu do nóg, całując po rękach“.

Teraz wyszło na jaw wszystko. Opowiedziała wkrótce całą swą historję uprzednią. Oto pracowała wraz z kilkudziesięciu innemi robotnicami w majątku pewnym aż za Aarhaus. Ponieważ opowiedziała żonie dozorcy o sprawkach jego miłosnych, była wciąż przez niego prześladowaną i napastowaną, a nie mogąc znieść tego wszystkiego, uciekła i chciała poszukać roboty gdzieindziej. W ten sposób dostała się aż pod Wiborg, oddalony od Aarhaus o mil kilkanaście.

Teraz dowiedziała się o co ją podejrzywano. Z przerażeniem usłyszała to obwinienie, ale potem wybuchła śmiechem, bo w żaden sposób nie mogła była zrozumieć, dlaczego ją tak wodzą oraz zamykają. Nie wpadła była na myśl, że mogą ją o coś posądzać innego; sądziła raczej, że to dalsza zemsta dozorcy.

Puszczono ją teraz po parumiesięcznem więzieniu, ale na zapytanie, dokąd ją odesłać, odparła, że chce porzucić jak najszybciej Danję...

Zapewne już nie spróbuje puszczać się tak daleko.

Czy lepiej? Trudno to rozstrzygać. To pewna, że lud ten roboczy doznaje często przygód, jak wyżej podane, ale też wiadomo, że powraca do domu z zapasem grosza a i z pewnem otarciem i doświadczeniem.

Trzeba wyznać, że w Danji spotyka się nieraz objawy wielkiej dbałości o robotników polskich i o ich potrzeby.

ZE ŚWIATA.

Luccheni. — Eksplozja kartaczu armatniego. — Dwanaście osób spalonych na węgiel. — Morderstwo z fanatyzmu. — Spalony spadek. — Kometa Perrine.

Luccheni. Morderca cesarzowej Elżbiety, Luccheni znajduje się jak wiadomo w więzieniu genewskiem i ciągle okazuje się więźniem niesfornym.

Pewien dziennikarz otrzymał niedawno pozwolenie odwiedzenia go i opowiada, że gdy mordercy odmówiono gazet włoskich, o które prosił, narobił takiego hałasu, że musiano go odosobnić i uwięzić w kajdany.

Od tego czasu Luccheni siedzi nie widując nawet doktora i księdza. Swoją drogą Luccheni stał się pewnego rodzaju fetyszem. Angielki i Amerykanki, przejeżdżające w turystycznej podróży po Szwajcarji, przez Genewę, kupują masami jego fotografje, odcinają mu równiutko głowę i kładą ją sobie do portmonetki, lub do medaljonu, twierdząc, że to im szczęście przynosi. „Dziwne przyzwyczajenia mają ludzie na bożym świecie!“

* * *

Eksplozja kartaczu armatniego. Ze Spezia donoszą, że w magazynie wojskowym w Panicaglica eksplodował kartacz, skutkiem czego pięć osób padło na miejscu; dwie zaś zostały ranne.

* * *

Dwanaście osób spalonych na węgiel. Z Beaumont (Texas) telegrafują, że w tamtejszych rejonach naftowych wybuchł pożar z taką gwałtownością, że 12 osób przepadło w płomieniach. Znaleziono ich zwęglone szczątki.

* * *

Morderstwo z fanatyzmu. Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczem morderstwie, dokonanem niedawno w Nowym Jorku na pięknej pani Pullitzer. Powody zbrodni były dotychczas niewiadome, teraz jednak, jak zapewniają dzienniki amerykańskie, ostatnie badania policji dowiodły, że William Hooper Young, zamordował panią Lillian Kingston Pullitzer z powodów religijnych. Young jest wnukiem sławnego mormońskiego proroka, Bringhama Young i jako taki, uprawiał studjum mormońsko-protestanckiej biblji, z zapałem. W niej to odnalazł tekst z listu do Koryntjan św. Pawła, który powiada: „Oddaj takiego szatanowi, zniszcz ciało, aby duch jego był zbawion w dniu pana, Jezusa, syna Bożego“. — Fałszywe rozumienie tego ustępu protestanckiej biblji, popchnęło Younga do zbrodni i fanatyzmu religijnego. Zbrodniarz zdołał umknąć, i dotychczas go nie schwytano. Napisał on wprawdzie do policji list oznajmiający, iż ma zamiar życie sobie odebrać, ale nie dają temu jakoś wiary.

* * *

Spalony spadek. W Klansenburgu w Austrji, zdarzył się bardzo smutny wypadek. Stacjonowany tam podpułkownik honwedów, Gedeon Stojanowicz otrzymał niedawno w spadku 250.000 koron w papierach wartościowych, które przechowywał w swoim biurku. Przed kilku dniami wyszedł Stojanowicz z domu zapomniawszy zamknąć biurko. Skorzystało z tego jego dwoje dzieci, które bawiły się w gabinecie i wyciągnąwszy drogocenne papiery z biurka, pooblewały je atramentem a następnie wrzuciły do pieca. Podpułkownik wróciwszy do domu, zastał już tylko popiół ze swego spadku. Ze zgryzoty zachorował bardzo ciężko.

* * *

Kometa Perrine. W dniu 9 października nowa kometa, zwana Perrine od nazwiska astronoma, który ją odkrył, dosięgła największego blasku i świeciła jak gwiazda 4 go rzędu, znajdując się najblizej ziemi w swym biegu. Od tygodnia zaczęła się oddalać od naszej planety i zbliżać ku słońcu; w dniu 3 listopada będzie świeciła blaskiem gwiazdy 5-rzędnej. W dniu 26 tegoż miesiąca przejdzie mimo słońca i będzie widzialna na półkuli południowej. Obecnie bieży pozornie wzdłuż drogi mlecznej, lecz w istocie niema z nią nic wspólnego. Można ją dojrzeć gołem okiem, nie sprawia jednak wrażenia grozy, jaką zwykły budzić komety. albowiem jej warkocz jest krótki, niedostrzegalny gołem okiem. W dniu 6 b. m. znajdowała się na odległości 178 miljonów kilometrów od słońca i 56 mil. kil. od ziemi; w dniu 11-tym będzie się znajdowała o 167 mil. kilometrów od słońca i 59 mil. kil. od ziemi; w dniu 18 b. m. o 145 mil. kilom. od słońca i o 68 mil. od ziemi; w dniu 26 b. m. o 122 mil. kil. od słońca i o 111 mil. kil. od ziemi. W dniu 30 b. m. o 111 mil. kil. od słońca i o 127 mil kil. od ziemi.

Rudyard Kipling.

KIM.

64

(Ciąg dalszy).

— Jodoo? (magia) — zapytał Kim cofając się. Nie podobały mu się białe oczy niewidomej. Ręka Mahbuba przygięła go za kark do ziemi, nosem na pół cala od podłogi.

— Bądź spokojny. Nic złego cię nie spotka synu. Jestem twoim ofiarnikiem!

Nie mógł widzieć, co kobieta zamierza robić, ale słyszał przez kilka minut klekotanie jej klejnotów. Zagadka rozświetliła ciemności; posłyszał dobrze znany trzask i syczenie płonących kadzideł. Następnie pokój napełnił się ciężkim, wonnym i odurzającym dymem. Wśród wzmagającej się senności słyszał wymieniane imiona szatanów — Zulbazana syna Eblisa, który przebywa na targach i popasach, powodując wszelkie przydrożne wypadki; Dulhana niewidzialnego, który przebywa w meczetach i kryjąc się w pantoflach wiernych przeszkadza im w modlitwie; i Musbota pasza kłamstwa i strachu. Hunifa jużto szepcząc mu w ucho, już to przemawiając, jakby z niezmiernej odległości, dotykała go ohydnie miękkimi palcami, ale uścisk Mahbuba nie ustąpił z jego karku, aż dopóki chłopak opadłszy z westchnieniem nie stracił zmysłów.

— Allah! Jak się opierał! Nigdybyśmy nie potrafili do tego doprowadzić samemi ziołami. To jego biała krew przeszkadzała, czuję to — rzekł posępnie Mahbub.

— Dalej, zaczynaj „dawut“ (inwokację). Daj mu pełną protekcję.

— O ty, który słyszysz! Ty, który słuchasz uszyma, przybądź. Wysłuchaj o ty, który słyszysz! — jęczała Hunifa, zwracając martwe oczy na zachód. Ciemny pokój napełnił się jękami i szmerem ciężkich oddechów.

Na zewnętrznym balkonie jakaś ciężka figura podniosła okrągłą głowę i zakaszlała nerwowo.

— Nie przerywaj tej wentrilokwalnej nekromancji, przyjacielu — rzekła po angielsku. — Według mej opinji musi to pana deranżować, ale nieoświecony obserwator mógłby uledz silnemu wrażeniu.

— ...Położę podwaliny pod ich zgubę! O Proroku, zlitųj się nad niewiernymi. Opuść ich na shwilę. Twarz Hunify zwrócona ku północy pracowała straszliwie i zdawało się, jakby jej odpowiadały jakieś głosy sufitu.

Hurri Babu powrócił do swego notesu, opierając się o framugę okna, ale ręka jego drżała. Hunifa w rodzaju jakiejś chorobliwej ekstazy wiła się w lewo i prawo, siedząc na skrzyżowanych nogach przy nieruchomej głowie Kima i wywoływała szatana po szatanie według starego, rytualnego porządku, wzywając ich do unikania chłopca w każdej czynności.

— U Niego są klucze tajemnic! Nikt ich nie ma prócz Niego. On wie co się dzieje na lądzie stałym i na morzu!

Znów zabrzmiały nieziemskie, świszczące odpowiedzi.

— Ja, ja obawiam się, czy te operacje nie są szkodliwe? — rzekł Babu przyglądając się wyprężającym się mięśniom na szyi Hunify, gdy wymawiała zaklęcia. — Czy, czy to nie prawdopodobne, że ona zabiła tego chłopca? Jeżeli tak, uchylam się od świadczenia przy przesłuchiwaniu... Jakiego hypotetycznego szatana wymieniono na końcu?

— Babudzi — rzekł Mahbub po hindusku.— Nie mam szacunku dla djabłów Hindustanu, ale synowie Eblisa są inni i czy są jumoli (dobre) czy jullali (straszne) jednakowo nie cierpią Kafrów.

— Więc sądzicie, że najlepiej bym zrobił, gdybym odszedł? — zapytał Hurri Babu powstając. — To są, naturalnie, niematerjalne fenomeny. Spencer powiada.

Krzyki Hunify przeszły w paroksyzm wycia i piana wystąpiła na jej wargi. Leżała wyczerpana i nieruchoma przy Kimie, a urywane głosy ucichły.

— Wah! — rzekł Mahbub. — Rzecz skończona. Oby to chłopcu wyszło na dobrze; a Hunifa jest rzeczywiście mistrzynią w dawut (inwokacja).

* * *

Około trzeciego piania kogutów Kim obudził się przespawszy sen tysiąca lat. Hunifa dyszała ciężko w swoim kącie, ale Mahbuba już nie było.

— Spodziewam się, że się pan nie boi — przemówił oleisty głos za jego łokciem. — Obserwowałem całą operację, która była niezmiernie ciekawa z etnologicznego punku widzenia. To wspaniała inwokacja!

— Hu! — rzekł Kim, poznając Hurrego Babu, który uśmiechał się zachęcająco.

— Miałem także zaszczyt przywieźć panu od Lurgana pański obecny kostjum. Nie piastuję oficjalnie urzędu posłańca przynoszącego fatałaszki podwładnym, ale — zachichotał — pan jest specjalnie zanotowany w księgach. Spodziewam się, że Mr. Lurgan zapamięta mój uczynek.

Kim ziewnął i wyciągnął się. Dobrze było znowu się ubrać i opasać w luźne szaty.

— Co to jest? — patrzył ciekawie na ciężkie wełniane materje przesiąkłe zapachem dalekiej Północy.

— Oho! To nie budzący podejrzeń strój cheli będącego w służbie u lamaistycznego lamy. Kompletny pod każdym względem — rzekł Hurri Babu idąc na balkon, celem wymycia sobie zębów płukanką. — Według mej opinji nie jestto strój tej właśnie religji, którą wyznaje nasz stary dżentelman, ale raczej jej warjacja. Dostarczyłem odręczne notatki w tej kwestji Azjatyckiemu kwartalnikowi. Ciekawą jest rzeczą, że sam stary dżentelmen, całkowicie jest pozbawiony religijności. Niema odrębnego wyznania.

— Czy pan go zna?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Otwarcie roku w Uniw. Jagiell.

Nabożeństwo w kościele św. Anny.

Otwarcie roku szkolnego 2902/4 Uniwersytetu Jagiellońskiego według podanego programu, rozpoczęło się nabożeństwem w kościele św. Anny, odprawionem przez JEm. księcia-kardynała ks. Puzynę w asystencji ks. prał. dra Juljana Bukowskiego, wobec całego Senatu akademickiego i bardzo licznego zastępu młodzieży i publiczności. Podczas nabożeństwa chór ekademicki pod kierunkiem p. Kosińskiego, odśpiewał Mszę Nicon-Chorona i pieśń Mendelsohna: „Do Ciebie Panie".

Po nabożeństwie Senat i grono profesorów, poprzedzone bedelami z berłami, udali się w pochodzie przez planty do gmachu Collegium Novum, gdzie w auli wobec JEm. księcia-kardynała Puzyny, ks. biskupa A. Nowaka, JE. prezydenta p. M. Czyszczana, prezydenta sądu p. Brasona, radcy dworu dra Korotkiewicza, wiceprezydenta dra J. Morelowskiego, wicedyrektora p. K. Szukiewicza, wielu osób zaproszonych i całego tłumu młodzieży uniwersyteckiej odbyło się otwarcie nowego roku szkolnego.

Sprawozdanie J. M. prorektora prof. Janczewskiego.

Rok ubiegły był spadkobiercą acz pośrednim uroczystości jubileuszowych, bo przyniósł nowe dary w postaci nowych dzieł, a głównie przez wydanie książki pamiątkowej jubileuszu, która wymagała dużo czasu i gorliwej pracy sekretarza prof. Cyfrowicza.

Z darów jakie uniwersytet otrzymał w ostatnim czasie, odznaczają się wysoką wartością artystyczną portret JE. Madeyskiego pędzla Kazimierza Pochwalskiego, przez ministerstwo oświaty ofiarowane, oraz piękny stół z wieku XVII. bardzo bogato rzeźbami ozdobiony, który niegdyś musiał zdobić magnacką, a może królewską komnatę, ofiarowany przez spadkobierców ś. p. Marji Potulickiej.

Z okazji 200-letniej rocznicy uniwersytetu w New Harew przesłano adres, a w Oxfordzie z powodu 300-letniej rocznicy założenia sławnej bibljoteki, adres wręczył osobiście delegat prof. dr Mycielski.

W ciągu ubiegłego roku witano w Krakowie nowego szefa w ministerstwie oświaty dra Ćwiklińskiego, żegnano delegata namiestnictwa p. Kazimierza Laskowskiego, oraz Andrzeja hr. Potockiego, który został marszałkiem krajowym, a który jest doktorem promowany „sub auspiciis imperatoris" na tutejszym uniwersytecie.

W ciągu roku nie było żadnego pomnożenia nowych gmachów, ale za to rozpoczęto przebudowanie dawnego gimnazjum św. Anny, celem rozszerzenia bibljoteki Jagiellońskiej. Kupiono grunt pod przyszłe Collegium agronomiczne od miasta Krakowa, a budowa jego będzie mogła być rozpoczętą w r. 1904. Dom Akademicki jako zdobycz dla młodzieży stoi już pod dachem. Dalej jest w toku reorganizacja Bursy dla młodzieży przy kościele św. Barbary, która celowi nie odpowiada, a zatem na korzystnych warunkach zostanie sprzedana, aby wystawić nowy gmach, któryby przedstawiał korzyści lepszego powietrza, czystość i wygody.

Z zakładów przybywa stacja rolniczo-kontrolna i doświadczalna, organicznie połączona ze studjum rolniczem.

Fundacyj nowych nie przybyło, lecz uregulowano kilka dawnych zapisów.

Z profesorów ustąpili prof. Fran. Karliński, oraz Szczęsny Kreutz, którzy się przenieśli w stały stan spoczynku.

Zmarli tylko z personalu uniwersyteckiego dr Ludwik Switalski, doc. na wydziale lekarskim, oraz kapitan Józef Poller, amanuens bibljoteki Jagiellońskiej.

Liczba słuchaczy i słuchaczek doszła w półroczu zimowem do 1.711, a w letniem do 1.523. Przyrost ten spowodowało opuszczenie uniwersytetu lwowskiego przez Rusinów, których przynajmniej połowa znalazła gościnne przyjęcie na wszechnicy Jagiellońskiej.

Ciało nauczycielskie składało się w roku zeszłym z 89 profesorów, 32 docentów i 3 lektorów, razem 124 wykładających.

Promocji było 51 na wydziale prawniczym; 41 na lekarskim; 2 na filozoficznym; razem 94. Wreszcie 5 uczniów uzyskało stopnie magistrów farmacji.

Na wydziale teologicznym habilitował się ks. dr Franciszek Gołba, do studjum biblijnego starego testamentu; zaś ks. dr Gabryl został profesorem zwyczajnym. Ciało profesorskie tego wydziału składa się z 6 profesorów i 1 docenta. Słuchaczy było 136 i 114 w obu półroczach.

Na wydziale prawniczym docent dr Stanisław Estreicher został profesorem nadzwyczajnym prawa niemieckiego, a dr Stanisław Kutrzeba habilitował się na docenta do prawa polskiego. Wydział liczy teraz 9 profesorów zwyczajnych, 1 honorowe,go 8 nadzwyczajnych i 3 docentów, razem 21 wykładających. Słuchaczy było 755 i 666 w obu półroczach.

Na wydziale lekarskim docent chirurgji dr Leon Kryński otrzymał tytuł profesora, dr Emil Godlewski habilitował się do anatomji i embrjologji, dr Kazimierz Majewski do okulistyki. Stan nauczycielski składa się z 13 profesorów zwyczajnych, 8 nadzwyczajnych, 3 tytularnych, 16 docentów. Słuchaczy, słuchaczek i hospitantek było 155 i 137, w tej liczbie kobiet 25 i 21.

Wydział filozoficzny posiada obecnie 29 profesorów zwyczajnych, 8 nadzwyczajnych, 3 tytularnych, 4 docentów i 3 lektorów, razem 48 wykładających. Słuchaczy, słuchaczek i hospitantów było 665 i 606 w obu półroczach, a w tej liczbie 64 i 63 na studjum rolniczem, 10 i 11 na farmacji; kobiet zaś 129 i 76.

W końcu swojego sprawozdania prof. Janczewski zwrócił się do nowego rektora życząc mu, aby rok szkolny przyniósł Uniwersytetowi plon zdrowy i bogaty.

Przemówienie rektora.

Nowy rektor ks. dr Gromnicki po złożeniu podziękowania ustępującemu rektorowi, powitał JEm. księcia kardynała i przedstawicieli władz, a zwracając przemówienie do młodzieży zachęcał ją do pracy i pielęgnowania ideałów wiary i patrjotyzmu, poczem otworzył rok szkolny odczytem inauguracyjnym p. t. „Teorja o początku prawa kościelnego".

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś 21 Niedziela po Świątkach, Wincentego Kadłubka i Serafina wyznawcy; w poniedziałek Edwarda króla i Chelidonji panny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut —, zachód przypada o godz. 4 minut 53, długość dnia godzin 10 minut 53.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

„Jom Kipur" oto nazwa sobotniego najuroczystszego święta u żydów. Tłómacząc na język polski nazywa się ono „dniem odpustu", lecz bywa nazywanem „dniem pokuty, pojednania i sądnym dniem". Jom Kipur dorównuje co do ścisłości wstrzymania się od wszelkich czynności jak; załatwiania spraw, kupczenia, jazdy, wzniecania ognia, roboci, która u żydów jest bardzo wielkiem świętem, przewyższa ją jednak bardzo twardym postem 26 godzinnym, w którym wstrzymać się trzeba od napoju wszelakiego i jadła, nawet prawowiernemu żydowi śliny połknąć nie wolno. Nadto cały dzień przeznaczony jest na odprawienie modłów. Święto zaczyna już w piątek około południa, lecz w lżejszej formie. W modlitwie popołudniowej mieści się rodzaj spowiedzi za grzechy popełnione z wiedzą i bezwiednie myślą i czynem.

(Okoliczność ta charakteryzuje najlepiej etykę żydowską. Żyd więc może przez rok cały popełniać występki karygodne z całą świadomością i wiedzą w przekonaniu, że na „dniu odpustu" i tak mu będzie darowane. I sumienie żyda głuchem pozostać musi na wszelkie popełnione przez niego występki, bo etyka jego pozwala mu źle czynić chociażby z pełną świadomością).

Dzisiejszego dnia też mężczyźni i młodzież płci męskiej, trzymając w ręku koguta wykonywują nim ruch okrężny trzy razy wokoło swej głowy, kobiety i dziewczęta to samo czynią z kurą, odmawiając modlitwę, aby były odkupieniem za ich grzechy „Kipuru", poczem zarzyna się je u rzezaka rytualnego. Jest to allegorja ofiary całopalnej, którą w „Jom Kipur" składał arcykapłan.

Wieczorem jutro, po skończonych całodziennych modłach, odezwie się raz tylko „szofer", (barani róg), na znak, że sąd skończony. Zatrąbienie na „szoferze" symbolizuje odezwanie się trąby archanioła Gabrjela na sądzie ostatecznym i zmartwychwstanie.

Wśród ludu utrzymuje się mniemanie, że w sądny dzień, djabeł musi co najmniej porwać jednego żyda. Mniemanie to powstało stąd, bo faktycznie niejeden wątlejszy, schorzały osobnik żydowski poszcząc, przesiadując w zepsutem wyziewami płonących świec w bożnicach powietrzu, zasłabnie, a nieraz zakończy życie.

Z „Gwiazdy" tarnowskiej donoszą nam: Na posiedzeniu wydziału stowarzyszenia „Gwiazda" w Tarnowie w dniu 8 października b. r. wydział obradował nad wzięciem udziału w wiecu przemysłowem rękodzielników w dniach 26, 27 i 28 października w Krakowie i uchwalił wysłać delegata, który ma brać udział w głosowaniu i dyskusji nad postulatami, zawartymi w referatach na porządu dziennym, postawionym przez delegatów i komitet krakowski. A nadto ma zgłosić własne referaty, odnoszące się do uchwały poprzedniego wiecu, odbytego w 1900 roku w Tarnowie, o ubezpieczeniu robotników na starość i o potrzebie oddzielenia Izb rękodzielniczych przemysłowych od Izb handlowych. Jako delegat ze strony stowarzyszenia „Gwiazdy" został wybrany p. Jamrowicz.

Okocim. W dniu 9 października odbyło się u nas jubileuszowe przedstawienie Józefy Piaseckiej, dyrektorki teatru prowincjonalnego. Odegrano komedję „Zemsta adwokata" i krotochwilę wesołą „Pan Hilary". Licznie zebrana publiczność, tak miejscowa, jak i z Brzeska, cieszyła się wyborną grą artystów, a artyści dobrą kasą. P. Piasecka i Zieliński grają bez zarzutu i potrafią serdecznie ubawić, p. Kuczerska wcale dobrze wywiązała się ze swego zadania. Artyści udają się do Tarnowa. — Życzymy powodzenia!

Mord w Porębie. Korespondent nasz z Mszany Dolnej pisze: Uzupełniając moją korespondencję o zabójstwie gospodarza, Jana Kosika z Poręby wielkiej, donoszę bliższe szczegóły: W Porębie wielkiej urządził nadleśniczy zabawę taneczną; zaprosił na nią gospodarzy, pracujących u niego. W czasie zabawy przybyli dwaj niezaproszeni goście. Sebastjan Rusnak z Niedźwiedzia i Jan Kolas z Poręby; wyproszono ich jednak z domu. Rusnak i Kolas sądząc, że przyczyną wyrzucenia ich z zabawy był niejaki Jan Kosik, zaczaili się w krzakach, rosnących przy drodze, prowadzącej do Niedźwiedzia i wieczorem, gdy Kosik, wyszedłszy z zabawy, zdążał tamtędy do swego domu, wypadli nagle z ukrycia, a powaliwszy go na ziemię, bili tak długo kołami po głowie i całem ciele, póki pod ich razami nie wyzionął ducha. Żandarmerja aresztowała zabójców i odstawiła ich do więzienia sądu powiatowego w Mszanie dolnej.

Żydowskie oszustwa na mięsie. Żyd rzeźnik Efroim Bodenstein z Ropy pod Gorlicami, przywoził do Grybowa cuchnące mięso na sprzedaż. Udawało mu się to dość długo, nareszcie jednak przychwycono go na gorącym uczynku i odstawiono do sądu powiatowego w Grybowie.

Porąbka uszewska dnia 10 października. Z prawdziwą przyjemnością podaję do publicznej wiadomości, że parafja Porąbka uszewska, leżąca w pośrodku między Brzeskiem a Wojniczem, na punkcie pracy narodowej należy do pierwszych gmin powiatu. Rozbudzanie tego życia narodowego należy przypisać Kółkom rolniczym, których jest sześć w parafji.

Ich wyłączną zasługą są: sześć czytelń ludowych, 12 sklepów katolickich, kasa Raiffeisenowska z 150 tysięcznym obrotem pieniężnym do końca września b. r., mleczarnia przerabiająca dziennie koło tysiąc litrów mleka, zaopatrzenie członków w młynki, sieczkarnię, młocarnie ręczne, pługi, nawozy sztuczne a w końcu nowo założona na wiosnę spółka owocarska.

Nadmierna ilość drzewek owocowych w liczbie 50 tysięcy (nie licząc drzew starych, jako też szczepów młodych), wielka obfitość owocu, którego można dostarczyć z 40 wagonów, skupiła miejscowych sadowników w spółkę, aby wspólnemi siłami eksportować owoc za granicę, przerabiać owoc na jabłecznik, susz, konserwy, konfitury i t. p. przeróbki owocowe. Spółka chociaż jeszcze nie zarejestrowana wzięła udział na wystawie owoców w Tarnowie, posyłając próbki owoców handlowych, za które otrzymała medal z ministerjum rolnictwa w Wiedniu.

Z rokiem nowym spółka zamierza rozpocząć swoje czynności, byleby tylko Wydział krajowy zrozumiał znaczenie i doniosłość podobnej instytucji dla kraju i przyszedł z pomocą wydatną, której spółka już blisko od roku oczekuje, byleby zarząd główny Kółek rolniczych nie odmówił praktycznych i fachowych wskazówek w dalszym rozwoju spółki.

Do tych dwóch władz krajowych humanitarnych apeluje spółka i w imię dobra kraju prosi o pomoc materjalną i moralną z tem silnem zapewnieniem, że się na spółce nie zawiedzie. J.

Jak żydzi fabrykują naftę? Z Nowego Sącza donoszą nam: Od kilkudziesięciu lat istnieje tu w Nowym Sączu żydowska spółka naftowa pod firmą „Menke Mastbaum i Saul Storch", która prowadzi na wielką skalę handel naftą tak w hurtownej, jak i drobnej sprzedaży, konkurując z innymi handlarzami nafty w niepojęty i dokuczliwy sposób. Pokrzywdzeni konkurenci-żydzi zaczęli śledzić spółkę, w jaki sposób i gdzie kupuje naftę, skoro może tak z nimi konkurować i rzeczywiście wyśledzili, że spółka ma sama fabrykować naftę z lichej oliwy naftowej z innych domieszek, z czego nie opłaca należytości skarbowych jakie przypadają od prawdziwej nafty. Mściwi żydzi donieśli o tem anonimowo władzy skarbowej.

Skutek tego doniesienia był taki, że kilku stra-

żaków skarbowych przebrawszy się po cywilnemu udało się skrycie do głównego składu i fabryki tej spółki pod pozorem, że są także handlarzami nafty i chcą zakupić od spółki kilkadziesiąt beczek produktu. Strażacy tak zręcznie postępowali z służbą, że przychwycili ją na gorącym uczynku fabrykowania nafty.

Komisja śledczo-skarbowa opieczętowała „fabrykę nafty“, aresztując fabrykantów i odstawiając ich do więzienia śledczego sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Konna policja pojawiła się dziś po raz pierwszy na ulicach Lwowa.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza: Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Adama Puchałę z Rzeszowa do Przemyśla.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 10-go października 1902 bydła rogatego sztuk 279, cieląt sztuk 224, nierogacizny sztuk 182. Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od 60 kor. do 63 kor., średniej jakości od 54 kor. do 58 kor., cieląt od 86 kor. do 90 kor., trzody od 82 kor. do 86 k. za bawoły od — do — kor.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Nabożeństwo pamiątkowe. We środę dnia 15 b. m. 1902 r., jako w 85-letnią rocznicę skonu Tadeusza Kościuszki, odprawionem będzie o godzinie 11 przed południem w Katedrze na Wawelu nabożeństwo pamiątkowe, na które Wydział Towarzystwa Imienia Tadeusza Kościuszki patrjotyczną publiczność zaprasza.

Z teatru miejskiego. Teatr miejski w końcu bieżącego miesiąca wystawia „Balladynę“ Słowackiego, na początku listopada „Monę Vannę“ Maeterlinck'a.

Na scenie „Deutsches Theater“ w Berlinie, utwór ten świeżo zyskał ogromne powodzenie. Na koniec listopada przygotowywa dyrekcja poemat dramatyczny „Nieboska komedja“ Z. Krasińskiego, którego tekst opracował dla sceny dyr. Kotarbiński.

Słynny tenor Bonci, który wystąpi jutro w poniedziałek na koncercie, urządzonym na naszej scenie przez „Filharmonję“ lwowską, wywołał ogromny zapał we Lwowie na koncercie czwartkowym. Krytyka tamtejsza uznaje go za jedną z gwiazd śpiewnych obecnej epoki.

Ceny na koncert nasz zostały zredukowane do normy naszych cen operowych.

Z „Ogniska“. W niedzielę dnia 12 października b. r. odbędzie się w lokalu stow. drukarzy i litografów „Ognisko“ wieczór kwartetu wokalnego ze współudziałem pp. H. Łowczyńskiej, Jareckiego i T. Łowczyńskiego.

Program: I. a) „Do Zori“ Ławrowski, b) „Precz z moich oczu“ Chopin (odśpiewa kwartet.) II. a) „Ujrzałem raz“ Kratzer, b) „Dwie zorze“ Moniuszko (odśpiewa p. Łowczyńska). III. a) „Do boju“ Matiuk, b) „Sto lat niawoli“ Hertz (odśpiewa kwartet). — IV. a) „Chanson polonaise“ Wieniawski, b) „Rezygnacja“ Dancl (skrzypce solo, p. Jarecki.) V. a) „Arja z kurantami“ Moniuszko, b) „Śpiew Janka“ Wroński (tenor solo Łowczyński). VI. a) „Dom rodzinny“ Grieg, b) „Zaśnij“ (serenada) *** (odśpiewa kwartet.) Początek o godz. wpół do 8 ej. Dochód przeznaczony na pomnożenie funduszów budowy własnego domu „Ogniska“.

Z „Sokoła“. Wzywa się druhów umundurowanych, aby się stawili w gmachu „Sokoła“ w środę dnia 15 października b. r. o godzinie wpół do 11 rano, celem wzięcia udziału w nabożeństwie z okazji rocznicy Kościuszkowskiej. Dyrektor.

Chrześcijańską restaurację i piwiarnię otworzył przedwczoraj p. Henryk Kwiatkowski przy placu Marjackim, gdzie przedtem był skład piwa Skawińskiego Albina Kolorosa, a następnie żydowska restauracja Benzaka. Lokal poświęcił jeden z wikarjuszy kościoła Marjackiego.

Sprostowanie. W numerze z dnia 8 b. m. przy ogłaszaniu składek zaszła pomyłka, mianowicie na zakład p. Żurowskiej złożono na ręce p. Rolek z Jasła 24 koron, a nie jak mylnie podano 4 kor.

Posiedzenie komitetu wykonawczego, wybranego przez komitet urządzający Wiec narodowy, odbędzie się w poniedziałek, 13 b. m. o godzinie 6 wieczorem we Lwowie, w sali posiedzeń magistratu.

Akademja Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 13 października 1902 o godz. 6 wieczorem w gmachu Akademji. Porządek dzienny: 1) prof. L. Sternbach przedstawi pracę swoją p. t. Schedographia. 2) prof. M. Kawczyński poda treść pracy p. t. Huon de Bordeaux (Oberon), poemot starofrancuski, streszczenie, rozbiór i objaśnienie. Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Z cechu krawieckiego. Dnia 12 października 1902 odbędzie się walne zgromadzenie Stowarzyszenia cechu krawieckiego w Krakowie w Kole mieszczańskim Rynek l. 33 l. piętro, o godzinie 2 po południu. Porządek dzienny: wybór podstarszego cechu krawieckiego. O liczne zebranie członków uprasza się.

Rozbicie puszek. Dnia 15 października b. r. między godziną 4 a 8 po południu odbędzie się w domu p. Ulanowskiej, ul. Garncarska l. 15, rozbicie puszek składkowych na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu.

Uprasza się zatem wszystkie osoby, posiadające puszki, aby takowe przyniość lub nadesłać zechciały, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Wojciech Wróblewski, artysta dramatyczny i znany monologista, urządza w niedzielę 12 b. m. w Tarnowie w sali „Sokoła“ wieczór humorystyczny połączony z koncertem muzyki wojskowej 57 p. p.

Helena Modrzejewska przyjechała do Krakowa w piątek wieczorem na kilka dni.

W „Przyjaźni“ krakowskiej odbędzie się w niedzielę 12 b. m o godz. wpół do 6 wieczorem przedstawienie obrazów świetlanych z wykładem.

Zguba. Ubogi wyrobnik, ojciec 7-ga dzieci, poniósł ciężką stratę. Idąc z ulicy Bernardyńskiej od domu l. 9 do starej poczty na ul. Grodzką, zgubił cały swój tygodniowy zarobek w kwocie 10 koron. Uczciwy znalazca zechce pieniądze te złożyć w policji.

Odpowiedzi od Redakcji. WP. Karol Radziszowski w Buczaczu. Rozwiązanie łamigłówki przysłał nam WPan zapóźno. Odebraliśmy je w sobotę rano, podczas gdy wyszczególniliśmy jako ostatni termin: piątek rano. Rozwiązanie było trafne, zaznaczamy jednak, że mimo to mogłoby było nie dostać nagrody, gdyż o nagrodzie rozstrzyga wyciągnięcie losu, przy każdej łamigłówce — jedno.

NEKROLOGJA.

Marja z Rychłowskich Jaroszewska, żona starszego oficjała sądowego, tercjarka III. Zakonu św. O. Franciszka, przeżywszy lat 53, zmarła 9 b. m. Obrzęd pogrzebowy, który odbył się w sobotę dnia 11 b. m. o godzinie 4 po południu z domu żałoby l. 63 w Półwsiu Zwierzynieckiem, wprost na cmentarz tamtejszy.

Karol Baczyński, były radny miasta Nowego Sącza i członek wszystkich towarzystw dobroczynnych, zmarł w 83 roku życia w Nowym Sączu. Chorągwie żałobne powiewają na gmachu czytelni mieszczańskiej i innych gmachach publicznych w Nowym Sączu.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie w dalszym ciągu złożyli pp.: ze Stryja: Konstanty T. 20 h., Wasyl Stefaner 20 h., Piotr Basarab 20 h., M. Teroczyszyn 20 h., Jan Paterewicki 50 h., P. W. 10 h., M. Skalski 10 h., Dudziak T. 10 h., D. Frejow 10 h., J. Sopulak 10 h., M. Puniak 10 h., D. Zubrij 10 h., J. Mostowy 10 h., S. Mostowy 10 h., T. Leja 20 h., P. Barniak 10 h., J. Wsiołek 20 h., J. Thacz 20 h., Stalarski 20 h., Bablarz 20 h., Jawień 20 h., Messerschmied 20 h., S. Wsiołek 10 h., Stajdyn 20 h., Soroka 10 h., Trojnar Tomasz 10 h., Romańczukiewicz 20 h., Peniło 10 h., Kozioł 10 h., Rogr 10 h., Jaworski 10 h., Cholewa 40 h., Sukowaty 20 h., Krokowski Wład. 40 h., Popiel Paweł 20 h., Malinecki Jan 20 h., Koran P. 10 h., Połodniuk 20 h., Pawluk 20 h.

Z Rzeszowa lista 1958: dr Kazimierz Sołtysik 12 k. 44 h., (podpisów nie podajemy, bo są wcale nieczytelne).

Do dziś dnia złożono 4106 kor. 36 hal., za co komitet składa ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Kraków 26 września 1902 r. — Franciszek Ptak, przewodniczący, Jan Sawicki, sekretarz.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 12 października: „Trójka hultajska“, krot. w 6 obr. Nestroya.

W poniedziałek 13 października: Koncert Aleksandra Bonci.

Repertuar teatru ludowego.

W niedzielę 12 października po południu: „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“, wodewil w 6 akt.; wieczorem: „Gagatek pana majstra“, kom. w 5 aktach ze śpiewkami.

Z sali sądowej.

Oszukańczy pośrednik.

W piątek rozpoczęła się w tutejszym sądzie krajowym karnym ostatnia rozprawa karna przed trybunałem przysięgłych w IV kadencji.

Jako oskarżony stawał 32 lat liczący Tadeusz Ostrowski, kierownik biura stręczeń sług w Krakowie, karany dwukrotnie za oszustwo, tym razem oskarżony przez prokuratorję państwa o zbrodnię oszustwa z §§ 197, 200, 201 a, b, i 203 u. k.

Ostrowski, objąwszy kierownictwo biura od 1 lutego b. r. do końca maja spełnił kilka czynów oszukańczych, przez które dążył do szybkiego wzbogacenia się, ale które go w bardzo szybkim tempie zaprowadziły przed kratki sądowe. Przedewszystkiem przy objęciu kierownictwa biura stręczeń sług, prowadzonego dotychczas przez matkę czynność swą rozpoczął od ogłoszenia w dziennikach, że poszukuje dwóch pisarek do swego kantoru z kaucją po 200 koron. Kandydatki niebawem się znalazły.

Pobrał on od nich kaucje po 200 kor.

Od zgłaszających się o wyszukanie miejsca pobierał z reguły 2 korony, rzekomo na koszta korespondencyjne, a dla upozorowania prawdziwości swych obietnic nie wahał się fałszować korespondencje. Posuwał się nawet tak daleko, że oznaczał terminy objęcia owych miejsc.

Ofiarą jego oszustwa, oprócz dwóch pisarek, Marji Prusak i Janiny Kühl, padło kilkadziesiąt osób.

Po skończonej rozprawie ława przysięgłych wydała werdykt potępiający Tadeusza Ostrowskiego, a trybunał, przyjmując okoliczności łagodzące, wymierzył mu karę półtora roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień.

Rozwiązanie arytmografu.

```
            P
          k r a
        k r z y ż
      s k r y p t a
  T r e m b o w l a
W a l e d y k a c j a
P r z y b y s z e w s k i
  G o ł a s z e w s k i
    k o r d e l i e r
      k r a w i e c
        o k s y d
          o k o
            i
```

Dobre rozwiązanie nadesłali:

Janina Ptaszkowska z Podgórza. Michał Stachowicz z Krakowa, Alojzy Wagner z ?, T. Stańkowski z Kańczugi, Zofja Lach z Woli Justowskiej, E. Lankand z Krakowa, Górzański ze Starego Sącza, Adam Gajewski z Chrzanowa, urząd pocztowy w Ryglicach, Wiktorja Winter z Dziekanowic, Aleksander Paczowski z Makowa, Prenumerator Nr 995/30 z Jeleśni, T. S. Sieńko z Krakowa, Jan Buś z Niepołomic, Karol Radwański z Nowego Sącza, Melchior Thetschel z Żywca, Józef Zieliński z Krakowa, ks. Józef Biedroń z ?, Feliks Sierkiejewicz z Krakowa, Helena Chorubska z Krakowa, Józef Gadocha z Tarnowa, Emil Reicher z Krakowa, Erminia Szpakowska z Krakowa, Stefanja Soczek z Krakowa, Julja Mercih z Hucisk, Antoni Surowiecki z Podgórza, Marja Sędorówna z Krakowa, Rudolf Augustyn z Suchy, Józef Juzryniec z Krakowa, K. Mildner z Krakowa, Antoni Mazur z Krakowa, Helena Soczkówna z Krakowa. Kazimierz Matzner z Jordanowa, Marja Dikova ze Świątnik Górnych, Marceli Palczyński z Ropczyc, Emilja Dziewińska z Podgórza, M. Rybaszowa z Krakowa, Urząd pocztowy z Korczyny, Jan Ciszyński z Rzeszowa, Jan Szaleski z Ryglic, Wawrzyniec Magiera słuchacz filozofji, — Z. C. z Przeworska, — Ferdynand Mroczek z Krakowa, Alfons Thomaa z Grzegórzek, Straż skarbowa z Krakowa z dworca, Adam Warchoł z Zaleszan, Aniela Połończykowa z Żywca, Józef Farbowski ze Stróż, J. Błonarz z Krakowa, Jadwiga Siwnicka z Krakowa, Marja Jaykówna z Rymanowa, Sokop z Nowego Targu, Józef Liącik z Jaworzna, ks. Jan Kozak z Jastrzębi, Maratoński w Zassowie, Franciszek Wolanin z Rymanowa, K. Angerbauer z Raciechowic, S. Czaplicki z Krakowa, J. Sawicki z Prokocima, Straż skarbowa w Libiążu, Edmund Gebauer z Makowa, Marja Nodzeńska ze Zwierzyńca, Kazimierz i Henryk Żralscy z Podgórza, Marja Nowakówna z Krakowa, Kazimierz Przysiecki z Boguchwały, Prenumerator nr 204 z Krakowa, A. M. Paneznkiewicz z Krakowa, St. Sarna z Krakowa, Eugenja Hoffman z Krakowa, Rostkówna z Krakowa, Franciszka Florek z Nowego Targu, Czesław Głębocki z Krakowa, Wierzchleyski z Kaberowic.

Po odbytem losowaniu nagrodę przyznano pp. Kazimierzowi i Henrykowi Żralskim z Podgórza.

TELEGRAMY.

Uniwersytet lwowski.

Lwów 11 października. Dziś przed południem odbyła się na tutejszym uniwersytecie z niezwykłą okazałością uroczystość inauguracyjna nowego roku szkolnego.

O godzinie 9 rano w kościele akademickim św. Mikołaja odprawił nabożeństwo na intencję uniwersytetu ks. arcybiskup Weber w asystencji licznego duchowieństwa. Podczas Mszy św. chór akademicki odśpiewał kilka pieśni nabożnych. W nabożeństwie brali udział senat akademicki z rektorem profesorem Ochenkowskim na czele, profesorowie i docenci wszystkich czterech fakultetów, oraz młodzież akademicka, która wypełniła świątynię po brzegi. Po nabożeństwie

udał się orszak z senatem na czele do auli uniwersyteckiej, przybranej kwiatami, w której na podwyższeniu umieszczono wielki biust cesarza.

Na podwyższeniu za stołem zajął miejsce rektor, przybrany w togę z kołnierzem gronostajów, po prawej stronie rektora zasiedli: namiestnik Piniński, po lewej marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, obok zasiadł również na podwyższeniu metropolita ks. Szeptycki, arcybiskup ormjański ks. Teodorowicz, prezydent wyższego sądu krajowego dr Tchórznicki, wiceprezydent dr Dylewski, dyrektor poczt i telegrafów Seferowicz, prokurator skarbu radca dworu dr Korn, prezydent miasta dr Małachowski, rektor politechniki profesor Fiedler Za rektorem usiedli dziekani wszystkich czterech wydziałów, oraz profesorowie i docenci uniwersytetu, wszyscy przybrani w togi. Z boków ustawili się pedele, trzymając berła akademickie. W krzesłach przeznaczonych dla publiczności usiadło wiele pań. Za krzesłami ustawiła się młodzież.

Rektor Ochenkowski wygłosił dłuższą mowę, w której powitawszy namiestnika, marszałka i obu książąt kościoła, oraz licznie zebranych gości, zdał po krótce sprawozdanie z roku przeszłego, poświęciwszy przy tem kilka słów wspomnienia zmarłym profesorom uniwersytetu lwowskiego, księdzu drowi Klossowi i drowi Szaraniewiczowi.

Rektor Ochenkowski wspomniał w dalszym ciągu swej mowy o ubytku skutkiem ustąpienia z katedr: prof. dra Pilata i Cwiklińskiego, poczem mówił dłużej na temat „odrodzenia duchowego.

Po mowie rektora, którą nagrodzono oklaskami profesor uniwersytetu dr Stanisław Witkowski wygłosił odczyt na temat „Antygony“ Sofoklesa.

Dr Balzer mianowany drem honorowym.

Lwów 11 października. „Słowo Polskie“ donosi, że wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego uchwalił nadać profesorowi drowi Balzerowi godność doktora „honoris causa“.

Echa strejków rolnych.

Lwów 11 października. Z powodu ostatnich stejków rolnych, wybuchłych w kilkunastu powiatach podczas żniw w lipcu b. r., wystosował Wydział krajowy do interesowanych wydziałów powiatowych okólnik, obejmujący dwa kwestjonarjusze z pytaniami, mającemi na celu zebranie jak najobszerniejszego materjału statystycznego.

Defraudacja w Pradze.

Praga 11 października. Śledztwo zarządzone skutkiem malwersacji w kasie zaliczkowej świętego Wacława wykazała deficyt 1.337.061 kor. i 46 hal. w gotówce i 2 miljony koron w wekslach. Na pokrycie tych sum znajduje się tylko 97.000 kor. Gospodynię ks. Drozda 42-letnią panią Annę Madl uwięziono.

Z Wiednia do Pekinu.

Paryż 11 października. Konferencja dyrektorów kolei, która zajmuje się wypracowaniem rozkładu jazdy dla europejskich pociągów pospiesznych, uchwaliła zaprowadzić bezpośrednie połączenie z koleją syberyjską. Między innemi od r. 1903 trzy razy na tydzień odchodzić będzie pociąg pospieszny z Wiednia do Pekinu, na który wydawane będą z Wiednia bilety wprost na miejsce.

Strejk węglowy we Francji.

Paryż 11 października. Prezydent gabinetu Combes odbył z ministrem dla robót publicznych konferencję w celu zastanowienia się, jakie środki należy zastosować z powodu strejku jeneralnego, jakoteż nad kwestją, czy rząd ma odpowiedzieć na drugie pismo, wystosowane przez związek górników za strejkiem.

Lille 11 października. W okolicy Denain bardzo mało robotników zgłosiło się do pracy. Fabryki żelaza w Denain i w Anzin w poniedziałek będą musiały z powodu braku węgla wstrzymać pracę.

Lens 11 października. W dystrykcie Pas de Calais pracę zupełnie wstrzymano. Zgromadzenia na ulicach zakazane. Noc przeszła spokojnie. Tylko w miejscowości Moev strejkujący wybili w kilku mieszkaniach urzędników i górników szyby.

Valenciennes 11 października. W Anzin strejkuje od wczoraj z 9.000 robotników 3 000.

Clermot Ferrand 11 października. W Commentry strejk się rozpoczął. Robotnicy sąsiednich kopalń przyłączają się.

Carmaux 11 października. Wczoraj rano żaden górnik nie stawił się do pracy. Ogólnie panuje spokój.

Mo ceau les Mines 11 października. Tutejsi górnicy pracują dalej. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Grenoble 11 października. W Bassin la Mour panuje spokój. Robotnicy odbyli wczoraj wieczorem zgromadzenie. Sądzą, iż nie uchwalono rozpoczęcia strejku.

St. Etienne 11 października. Ubiegłej nocy w całej okolicy panował spokój. Liczba strejkujących wzrosła. Między policją a robotnikami, którzy zatrzymywali wozy z węglem, przyszło kilkakrotnie do starcia.

Denain 11 października. W domach robotników, którzy nie przystąpili do strejku jako też w mieszkaniu prezydenta żółtego syndykatu powybijano wczoraj szyby. Dziś rano panował spokój zupełny. Patrole przeciągają ulicami. Szyby są obsadzone wojskiem. W kopalniach rewiru węglowego w Denain jakoteż w okolicy liczba robotników pracujących zmniejsza się znacznie.

Carmont 11 października. W tutejszym rewirze węglowym położenie się nie zmieniło. Dziś nikt nie zjawił się do pracy. Zajść żadnych nie było.

Monceau les M nes 11 października. Panuje tu spokój. Nie ma żadnych danych na podstawie których możnaby się obawiać strejku jeneralnego.

St. Etienne 11 października. W miejscowości Terre Noir przyszło wczoraj między strejkującymi a żandarmami do starcia, przyczem j e d n ę o s o b ę z a b i t o, d w i e z a ś c i ę ż k o r a n i o n o.

Genewa 11 października. Rząd podał do wiadomości, że wszyscy strejkujący, których organa bezpieczeństwa zaaresztują za zaburzenie spokoju, będą wydaleni z kantonu.

Ostatniej nocy zaszły w mieście rozruchy, na jednym placu zebrał się ogromny tłum ludu. W o j s k o p r z y j ę t o k a m i e n i a m i. Dopiero kawalerja rozpószyła demonstrantów. A r e s z t o w a n o 50 o s ó b.

Clermont - Ferrant 11 października. Osoby sprzyjające strejkującym górnikom w miejscowości Lacombelle zwróciły się z prośbą do Towarzystw górniczych by zatarg załatwiono za pośrednictwem sądu rozjemczego. Towarzystwa oświadczyły aby górnicy przedstawili swoje żądania na piśmie.

Generałowie boerscy.

Bruksela 11 października. „Petite Bleau“ donosi z Utrechtu. Dewet zaprzecza, jakoby jenerałowie boerscy wachali się udać na przyjęcie do cesarza niemieckiego i dodał, że jeżeli cesarz życzy sobie przyjąć jenerałów boerskich, to byłoby to dla nich wielkim zaszczytem i chętnie przyjęlibyśmy pośrednictwo ambasadora angielskiego.

Dewet powiedział wkońcu, że jenerałowie z Berlina udaliby się do Londynu, gdzie ich zaprosił Chamberlain.

Wrzenie na Bałkanach.

Sofja 11 października. Z powodu wzrastających ciągle rozruchów na granicy bułgarskiej i ponownych usiłowań band przekroczenia przez granicę, powołano około 2.000 rezerwistów dla wzmocnienia kordonu granicznego.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 11-go październ. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·— Renta majowa 100·75. Węg. renta koronowa 97 80, Akcje austr. zakładu kredyt. 685 75, Akcje węg. 724·—, Akcje Anglobanku 273 50, Akcje Uniobanku 538·— Akcje Landerbanku 395·50, Akcje kolei państ. 716 50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 32[illegible]·—, Akcje Alpiny 371·— Losy tureckie 114·50, Ruble 253·25.

Cukier (spokojnie) 19·40, spirytus (osłabiony) 38·20, nafta niezmieniona.

Usposobienie: przy słabym udziale trwale ciche, kursa przeważnie nominalnie.

Berlin 11-go październ. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

N A D E S Ł A N E.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności

Ruch pociągów
c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej
na stacji Kraków
ważny od dnia 1-go maja 1902 roku
według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.	osobowy o g. 1·30 w poł.
pospieszny o godz. 6·40 r.	osobowy o godz. 9·30 wiecz.
osobowy o godzin. 8.10 r.	**Do Nowego Sącza**
osobowy o godzin. 11 rano	osobowy o godz. 9·05 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.	osobowy o god. 7·55 wiecz.
pospieszny o godz. 8·38 w.	osobowy o godz. 11·40 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.	**Do Wiednia**
osobowy o g. 10·55 wiecz.	osobowy o godz. 5·32 rano
Do Oświęcimia	pospieszny o godz. 7·25 r.
osobowy o godzin. 4·33 r.	błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. 1·15 pop.	osobowy o godz. 2 po poł.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.	pospieszny o godz. 10 w.
Do Tarnowa i Stróż	**Do Warszawy**
osobowy o godzin. 6·15 w.	osobowy o godz. 5·32 rano
Do Wieliczki	osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 8·30 rano	osobowy o godz. 6·40 wiec

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa.	**Z Nowego Sącza**
osobowy o godz. 4.40 rano	osobowy o godz. 6·05 rano
pospieszny o g. 6·50 rano	osobowy o godzin. 4·47 w.
osobowy o godz. 8·45 rano	osobowy o godz. 11·05 w.
błyskawiczny o g. 2·24 pp.	**Z Wiednia**
osobowy o g. 1·30 po poł.	pospieszny o g. 6·06 rano
osobowy o g. 6.25 wieczór	osobowy o godz. 9·45 rano
pospieszny o g. 9.38 wiecz.	błyskawiczny o g. 2·34 pp.
Z Oświęcimia	pospieszny o g. 8·45 wiecz.
osobowy o godz. 8·10 rano	osobowy o godz. 10·10 w.
osobowy o godz. 9·12 wiecz.	**Z Warszawy**
Z Wieliczki	osobowy o godz. 9·45 rano
mięszany o godz. 7·30 rano	osobowy o godz. 5·08 pop.
osobowy o god. 11·40 rano	(także z Lundenburga).
mięszany o godz. 6·50 w.	

Abonentom „Głosu Narodu“ nadarza się wyborna sposobność zaopatrzenia się w praktyczne kalendarze na rok pański 1903, wydane nakładem „Ilustracji Polskiej“ w Krakowie, która wzięła sobie za zadanie wyprzeć z kraju naszego produkty niemiecko-żydowskie. Kalendarzy „Ilustracji Polskiej“ jest trzy:

1. **Kalendarz Praktyczny dla Wszystkich** w cenie 1 korony.
2. **Kalendarz praktyczny dla Pań** w cenie 1 korony.
3. **Kalendarz Marjacki** w cenie 80 hal.

Kalendarze te zalecają się gorącą tendencją patrjotyczną, bogactwem i l u s t r a c j i, doborową t r e ś c i ą l i t e r a c k ą i p r a k t y c z n o ś c i ą rad i wskazówek.

Kalendarze „Ilustracji Polskiej“ doznają niewątpliwie życzliwego przyjęcia ze strony ogółu.

Abonenci „Głosu Narodu“ mogą wraz z odnowieniem prenumeraty przysyłać należytość za kalendarze. Na prowincję wysyłamy kalendarze jako przesyłkę rekomendowaną. Porto wynosi 45 hal., które trzeba dopłacić do ceny kalendarza.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu **Stanisławi Michalskiemu** majstrowi blarskiemu **w Tarnowie** ul. Krawska, składamy gorące podziękowanie za artystycznie, pod każdym względem doskonale wykonane pokrycie wieży kościelnej, djęte w drodze ofert za cenę ajniższą. 2572 1 3

Za komitet parafialny:

Ks. Tomasz Turza

oboszcz, kanonik, szambelan i jubilat, w Zassowie.

---

rzez każdą księgarnię można sprodzić dzieło w 40 wydaniu **Radcy Dra Müllera** 2585

zaburzeniach w systemie nerwowym i sexualnym.

zesyłka za nadesł. 1 kor. 20 h. marmi. **Kurt Röber Braunschweig**

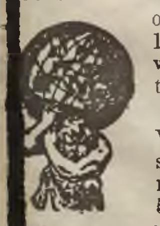
---

raków, ul. Grodzka 9.

NAJNOWSZE FRANCUSKIE

hromo-Fotoplastikon

Przedstawia świat i życie w naturze.



otwarte codziennie od g. 11 rano do 9½ wieczór, w niedziele i dnie świąteczne od 10 rano do 9½ wieczór. 4687

Wstęp 10 cent. Młodzież szkolna i wojskowi bez rangi płacą do godziny 5 po południu połowę.

2 do 18 Października do widzenia

ZAJMUJĄCE ZWIEDZANIE

LONDYNU.

ZEN Prof. Dra FRANCISZKA BYLICKIEGO

Józef Machowski

ziela lekcyj gry fortepianowej

niższej i wyższej w miejscu i na prowincyi

ków, ulica Karmelicka L. 22, parter

Pokój z salonikiem

Podgórzu Sokolska 11, w pobliżu stu i plantacyj **podgórskich, jest do wynajęcia.** 5464 2 5

Szkoła jazdy konnej

Ferdynanda Targ skiego

w ujeżdżalni pod Kapucynami

aopatrzoną został w zupełie nowe doborowe konie wierzchow .

Lekcye odbywają się codzienie od godziny 8 do 12 przed południem i od godz. 3 do 7 wieczorem.

Wpisy przyjmuje dyrektor szkoły w tych samych godzinach. 5388 4 10

łody człowiek

rowincyi zamieszkały, ns stanowiogącem zapewnić wygodne utrzyrodzinie, poszukuje **towarzyszki panny** z uczciwej rodziny. — mniej więcej 15—20000 złr. wyny, gotówką lub zabezpieczony. traktuje się seryo Dyskrecya niona — Adres: **„Z. Z. 100“** restante Przeciszów. 5648 2 3

Magistra farmacyi

kuje droguerya w Krakowie, z lu słabości właściciela może być tnie wydzierżawionią. Wiadomość ścicielki drogueryi, ul. Batorego 26, parter. 5634 3 6

---

psze harcyńskie

anarki



sze spiewaki sprzeylko do poniedziałhotelu „Victorya“ lna 38, vis a vis teatu, pokój 6. **Breitenstein z Harcu.** 5672 2 2

ANIENKI

w Baranieckiego przyjmuje na nie wraz z wiktem. Ulica Leicza 14, wiadomość u stróża. 5656

Ubranka dziecinne włóczkowe i himalaja, **Rękawiczki** wełniane trykotowe i skórkowe,

Pończochy, Skarpetki, Pończoszki dziecinne, Kamasze włóczkowe damskie i dziecinne,

Szale wełniane i jedwabne, **Kalosze** rosyjskie, **Pantofle** ranne, **Parasole**

poleca w wielkim wyborze i najtaniej **Anastazy FRONCZ** Kraków, Floryańska 17. 5498

Kraków, ulica Radziwiłowska 29.

ZAKŁAD ROENTGENOWSKI

zaopatrzony we wszelkie **najnowsze przyrządy** do wytwarzania promieni Roentgena.

Badania temi promieniami t. j. prześwietlanie lub fotografowanie wskazanem jest: 1) w chorobach narządów oddechowych, 2) w chorobach serca i tętnic, 3) przy złamaniach i zwichnięciach, 4) w chorobach kości i stawów, 5) w chorobach zębów i szczęki, 6) przy ugrzęźnięciu w ciele ludzkiem ciał obcych, jak igły, pociski i t. p., 7) przy kamieniu nerkowym i pęcherzowym. Leczenie promieniami Roentgena wskazane jest także w różnych chorobach skórnych.

Dr ARTUR FROMER

Sekundaryusz oddziału chirurgicznego Szpitala św. Łazarza, od godz. 2—4 po poł.

5673 1 0 **ulica Radziwiłowska 29.**

Złoty medal i dyplom honorowy, Wiedeń 1902. — Wielki złoty medal i dyplom honorowy, Paryż 1902.

FABRYKA wyrobów cukierniczych JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO

Kraków, ulica Bracka L. 7, Telefon Nr. 498,

POLECA:

CUKRY DESEROWE pół klg w pudełku **2 korony,**
HERBATNIKI pół klg. **1 kor. 20 hal.**
PIERNIKI 30 sztuk za 1 kor. 5683 1 10

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

Stanisław Stachowski

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej L. 1.

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuzkie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.** 5593 2—10

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania** mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, **tapetowania,** jakoteż wszelkich innych dekoracyi.

POLECAMY

Najświeższe modele

Kapeluszy damskich

sprowadzane i wykonane we własnej pracowni fasonem angielskim i francuskim od złr. 1.50 do 30.—

polecamy również w ogromnym wyborze

Fasony pojedyncze i fantazyjne od 50 ct. do 6 złr.,
Kapelusze dziecinne,
Kapuzy i Barety dla dzieci,
Przybory do modniarstwa,
Kapelusze ubierane na zamówienia, wykonują w pracowni ze znaną starannością i elegancyą.

Zimler i Spółka

MAGAZYN NOWOŚCI

Kraków, Rynek Linia A-B, l. 41.

5470 Dla PP. Modniarek ceny hurtowne. 6–8

„Merkury“ Gazeta Losowań i Handlowa

Administr.: **Kraków,** Rynek gł. 5.

Wychodzi 2 i 16 każdego miesiąca.

Treść num. 19: Losowania. Defraudacja w Laenderbanku. Legitymacje dla podróżujących. Stosunki nowojorskie. Kronika handlowa. Odpowiedzi redakcji. Kursa. Sprawozdanie targowe.

Prenumerata **całoroczna 3 Kor. 60 hal.,** półroczna 1 Kor. 60 hal., do końca roku **z bezpłatnym „Rocznikiem finansowym“** 1 Kor.

Numera okazowe darmo i opłatnie. 5604 2—2

Adres: Administracja „Merkurego“ w Krakowie.

Interes naftowy

dobrze się rentujący, **sprzedam** pod korzystnymi warunkami. Adres: Rybka, Kraków, ulica Grodzka L. 32. 5646

Młody człowiek

wysłużony kawalerzysta, — posiadający kilkuletnią praktykę gospodarczą, poszukuje zaraz umieszczenia Łaskawe zgłoszenia pod adr. Zygmunt Kuliński Kraków, ul. Zygmuntowska 12. 5631

22.000 kor.

do umieszczenia na pewną hipotekę, zaraz lub od 1-go stycznia. Bliższa wiadomość w Adm „Głosu Narodu“. 5633

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają 5537

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

PIES

gospodarski, młody, wielki, **do sprzedania.** Kraków, D etlowska Nr. 101. ***Pollak.*** 5652 2 3

Są do sprzedania

meble. Oglądać można przed południem od 11-12 godziny przy ul. Pijarskiej L. 9 I p. 5632 2 3

Bazar Krajowy w Krakowie

róg Rynku główn. i ul. Brackiej L. 20

poleca stale zaopatrzony skład w krajowe **towary białe,** jako to:

Płótna na bieliznę damską, męską i dziecinną,
Szyrtingi, perkale i dymki białe.
Chustki do nosa, 5552 7 0
Stołową bieliznę,
Ręczniki, ścierki, maglowniki. VI

Medal bronzowy z wystawy ręko dzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego

w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 14 i 16

(założony w roku 1825).

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d 5358 8 10

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, augielskich i krajowych.

Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

Taniość! Zdrowie! Dobry smak!

Baczność P. T. Gospodynie!

Nowy artykuł spożywczy „KAWA ZDROWIA“

żadną inną nie dająca się zastąpić ze względu na swoje rozliczne zalety!
Najlepsze odezwy powag lekarskich! 56, 61% części pożywnych! natomiast składników zdrowiu szkodliwych **wcale nie posiada!!!**

Działa skutecznie na żołądek i wzmacnia nerwy!

Jedna jedyna próba dostateczna, aby zostać stałym konsumentem „kawy zdrowia“!

Nadzwyczaj tania, gdyż cena 1 klg. wynosi **tylko 70 ct. (1 kor. 40 h.)**
„Kawę Zdrowia“ **nie należy** uważać jako domieszkę do kawy.
„Kawa Zdrowia“ nie zawiera nader szkodliwej dla nerwów **Koffeiny,** którą w wielkiej ilości posiada kawa arabska (ziarnista).
Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po **35, 18 i 5 centów.**

Poleca fabryka

WAŚNIEWSKIEGO i GRABOWSKIEGO, Podgórze (przy Krakowie.)

Na wszystkich paczkach wskazany jest sposób przyrządzania, którego należy się ściśle trzymać 5290

Tersan-Cacao

Środek do odżywiania i wzmacniania — zawierający żelazo — tworzący krew i wzmacniający nerwy, przyjemny w smaku i bardzo strawny. — Poradźć się swego doktora. Do nabycia we wszystkich aptekach. — Główny skład dla Krakowa: Fr. Zopoth i Spółka, ul. Sienna L. 12. 5158

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 5550

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do **najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych.**

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna
Oliwę kaukaską do maszyn rolniczych
Oliwę lecerską — Oliwę rzepakową
Smarowidło na osie belgijskie i krajowe
Smarowidło na obuwie nieprzemakalne
Smarowidło i lakiery do uprzęży

Płaszcze nieprzemakalne męzkie i damskie
Węże gumowe parciane i spiralne
Latarki stajenne i ręczne, Wiaderka do gaszenia ognia, Szczotki, Zgrzebła do koni, Smarowidła na kopyta, Mydło do siodeł
Płachty nieprzemakalne

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżen[ia] kolorowych bucików
Kalosze rosyjskie i amerykańskie
Podeszwy wkładkowe do bucików
Podeszwy gumowe — Pantofle gumow[e]
Artykuły gumowe chirurgiczne
Przyrządy lekarskie — Papier klosetow[y]

polecają REIM i SPÓŁKA KRAKÓW Rynek gł. L. 37, Linia A-B

Perfumy, Mydła, Woda kolońska, Pudry, Olejki, Pomady, Wody toaletowe do włosów; Środki do konserwowania zębów, Przybory do golenia; Rozpylacze do perfum, oraz inne Artykuły toaletowe

Farby olejne akwarelowe, Kasetki z farbami kompletne, Przyrządy do wszelkich malowań n. p. olejnych, akwarelowych, na terakocie, porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania 5536

Tylko co wyszło **wydanie drugie** broszury pod tyt.:

Tajemnice Talmudyczne

wydał **W. GRUSZECKI.**

Do nabycia **w księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie** Rynek L. 30, telefonu Nr. 418.

Cena egzemplarza **60 hal.** a z przesyłką pocztową o **10 hal.** więcej. 5548

Lekcyj tańców

udziela tak w domach prywatnych jak pensyach i u siebie w domu

Karol Kowalski
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
5685 1 3

Do otwartego **całą zimę**
ZAKŁADU KĄPIELOWEGO
w Swoszowicach

dopóki pogoda sprzyja utrzymuje komunikację **codzien**, z Krakowa odjazd: 1) omnibusem o 9 g. rano, lub koleją o 9 g. 5 m. rano: 2) omnibusem o 1 godz. po poł. lub koleją o 1 g. 15 m. po południu; do Krakowa powrót: 1) omnibusem o 12 godz. w poł., 2) koleją o 4 godz. po poł., do tych pociągów kursuje również omnibus do kolei w Swoszowicach. **Zarząd.**
5684 1 3

Szwalnia bielizny

i wszelkich **wypraw** męzkich, damskich i dziecinnych oraz haftów najozdobniejszych herbów, monogramów przeniesioną została z ul. Szewskiej L. 25 **na Rynek główny L. 7—8**
5654 z poważaniem ***Wilczkiewicz.***

Od Nowego Roku

przyjmie posadę rządcy lub ekonoma, **kawaler** w sile wieku. Praktykę 16-letnią posiada z najlepszych gospodarstw w W. Ks. Poznańskiem. Łaskawe oferty uprasza „ROLA" poste restante Mikołajów nad Dniestrem. — 5682 1 2

Ignacy Borger

właściciel winnic w Sarospatak koło Tokaju poleca swoje **naturalne WINA stołowe** — Zieleniak, Szamorodner i Tokajskie. 5675 1 25

OBYWATEL

właściciel zakładu techniczno-przemysłowego, lat 45 liczący, poszukuje towarzyszki życia z niedużym kapitałkiem. Zgłoszenia pod literami „M. K." poste restante Kraków. 5679 1 3

Lokal frontowy

na parterze, narożny, przy ulicy Sławkowskiej L. 31 i Pijarskiej L. 9, składający się ze sklepu, sali dużej, dwóch pokoi, przedpokoju, kuchni. oraz mieszkania z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, jest od 1-go stycznia 1903 **do wynajęcia.** — Wiadomość u stróża domu. 5678 1 6

BANK GALICYJSKI
DLA HANDLU i PRZEMYSŁU
w Krakowie, Rynek L. 25.

Wydaje książeczki oszczędnościowe na złożone kapitały, oprocentowując takowe
już z dniem następnym
po $4\frac{1}{2}\%$
w stosunku roku. 5643 2 10

Pierwszy w Krakowie Zakład Pogrzebowy
FR. NOWIŃSKIEGO
przy ulicy Kopernika Nr. 8 — telefon 248
Filia przy ulicy Mikołajskiej Nr. 6,

zaopatrzony w wielki **wybór trumien** metalowych, niklowych, dębowych i zwykłych, **urządza pogrzeby** od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach umiarkowanych ze znaną punktualnością, uchylając pozostałe rodzinie wszelkie troski — podejmuje się również **przewozu i sprowadzenia zwłok** ze wszystkich krajów Europy. 5551 8 0

Poszukuje się pomocnika
z branży farb.

Zgłoszenia: **Reim i Sp.** Kraków. Nie uwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 2668 2 2

Ważne dla wszystkich!
Nowo otworzona
Pralnia Rzymska ręczna
Kraków, Gołębia 16,

przyjmuje wszelką bieliznę damską i męską do prania i prasowania jak również **firanki** białe i kremowe. 5669

POSZUKUJE SIĘ RZĄDCY

na jeden folwark 700-morgowy pod Lwowem, z przewaźnie mleczném gospodarstwem. Posada do objęcia 15 grudnia względnie od 1 stycznia 1903 r. Zgłoszenia z odpisami świadectw, których się nie zwraca, przyjmuje Zarząd dóbr Jaryczów, poczta loco. 5658 3 7

ŚWIEŻO OTWARTA
Pracownia sukien damskich
MARYI DINER

przybyłej ze Lwowa, **przy ul. Floryańskiej L. 33 II p.**, w Krakowie
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu. Ceny umiarkowane. 5460

R. DITMAR
Kraków, — Rynek główny Nr. 13,
POLECA: 5380

Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską po cenie targowej. — Od 5-ciu litrów wzwyż z odstawą do domu. — **W abonamencie** na kupony jak zwykle **taniej.**

Wysyłki na prowincyę w beczkach, balonach szklannych lub cynkowych uskutecznia się co wtorki i piątki. (Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie).

Ogromny wybór lamp wszelkiego rodzaju.

Nakładem OO. Kapucynów w Krako[wie] wyszła 5590 3
książka do nabożeństwa pod t[yt.]
„U stóp krzyża"

Ułożona przez ks. Łukaszkiewi[cza] str. 614, wydanie 4. Książka ta ba[rdzo] piękna, zastosowana dla każdego sta[nu]
Oprawna w płótno angielskie 75 [ct.] brzeg złoty 85 ct.; brzeg złoty, [...] merka 1 złr. — W skórkę brzegi cz[erwone] 1 złr.; brzeg złoty 1 złr. 20 z klamerką 1 złr. 35 ct. — W najlep[szą] skórkę, mięko oprawna, brzeg zł[oty] 1 złr. 40 ct: watowana, brzegi zł[ote] okrągłe 1 złr. 70 ct.
Dla księgarń i odbiorców większej ilości 20% taniej

Ważne dla kółek rolniczych

Obeznany z handlami kółek rolniczy[ch] prowadzeniem książek i korespondencyą **starszy handlowiec** szukuje posady kierownika w mie[ście] lub większej wsi, ewentualnie wzią[łby] to kółko za jakiś czas na siebie. [Łas]kawe zgłoszenia nadsyłać pod „[Kie]rownik" do Admin. „Głosu Naro[du]". 5680 1 1

Drzewka owocowe

poleca po cenach niskich **Za[rząd] szkółek Hr. Z. Tar[nowskiego] w Dzikowie** poczta Tarnobrzeg. — Cenniki o[bez]płatnie na żądanie. 5582 4

Handlowiec

starszy, obeznany z handlem ko[lonial]nym, korespondencyą i podróżą, **szukuje posady** kierownika [han]dlu, pomocnika biurowego. magaz[yniera] lub podróżującego. Zgłoszenia [nad]syłać pod „Handlowiec" do Admin[istracyi] „Głosu Narodu". 5680

Kawaler

lat 40 liczący, zdrów, urzędnik au[tono]miczny, z płacą roczną 5000 ko[ron z] prawem do emerytury, pragnie p[oznać] w celu matrymonialnym pannę w [wie]ku 25-30 lat, z odpowiednim posa[giem]. Osoby łagodnego usposobienia i [reflek]tujące te sprawę na seryo, raczą [nad]syłać zgłoszenia z dołączeniem [foto]grafii pod adresem: „Mariage se[...] 42" poste restante Kraków, za o[kaza]niem kwitu inseratowego. Najściśl[ejsza] dyskrecya. 5605

M. Beyer i Spółka

PRAKTYCZNE ELEGANCKIE

Halki Monopol

z falbaną a jour. . . Złr. 5·50
z falbaną gładką. . . „ 4·50

NOWOŚCI SEZONOWE 5593

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w roku 1901.
W. Sznajdrowicz kuśnie[r]
w Krakowie, Rynek Linia A—B, Nr. 45, I-sze piętro nad apteką „Pod białym Orłem" poleca

Szanownej P T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopa[trzony] **skład i pracownię,** jako to: Futra damskie, Rotundy, Żakiety, Saka, Fe[...] i Garnitury, Futra męskie spacerowe i podróżne, Czapki futrzane i unifor[mowe] oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. Serdaczki, Kożuszki da[mskie,] męskie i dziecinne. Oryginalne zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, W[...] i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki krakowskie, Guńki i Ka[...] góralskie. — Zamówienia i reperacye uskutecznia w jaknajkrótszym [czasie] po cenach umiarkowanych. 5428

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakow[ie]
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.